№ 151. Kraków 7 Lipca Środa. Rok 1858.

CZAS

...wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

...wychodzi ostatnim dniem każdego miesiąca,

ącz.

y. Grabowski

	Dziennik „Czas"	
	w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	rocznie . . . . zł. 25	
półrocznie . . . . kr. 30	półrocznie . . . . . . „ 12 kr. 30
kwartalnie . . . . . . „ 5 „ 15	kwartalnie . . . . . . „ 6 „ 15
miesięcznie . . . . . . „ 2 „ —	miesięcznie . . . . . „ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie	*w Państwie Austryackiem* (pocztą)
rocznie . . . . zł. 31	rocznie . . . . zł. 35
półrocznie . . . . „ 15 kr. 30	półrocznie . . . . „ 17 kr. 30
kwartalnie . . . . „ 8 „ 15	kwartalnie . . . . „ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 6 lipca.

Bil indyjski uważać już można dzisiaj za przyjęty. Główne onego zasady potwierdził już parlament. Pozostały mniéj ważne szczegóły w których ministeryum nie napotka zapewne wielkiéj opozycyi, a choćby i do niéj przyszło, ministeryum mogłoby ustąpić bez narażenia swego istnienia. Znikła już więc prawie całkiem obawa, aby bil o Indyach mógł być polem porażki torysów i środkiem usunięcia ich od władzy jaką w téj chwili piastują.

W moc tego bilu istnieje rząd indyjski — w Anglii. Władzę Kompanii indyjskiéj objęła wyłącznie Korona. Bióro indyjskie zastąpił minister z radą przyboczną, złożoną z piętnastu członków, z których ośmiu mianuje Korona, a siedmiu wybierają dawni członkowie bióra indyjskiego, późniéj członkowie rady. Członkowie rady są nietykalni, odsunięci być nie mogą tylko w bardzo wyjątkowych przypadkach. Następców kolejno mianuje raz Korona, raz wybiera rada. Odpowiedzialność zupełna zostaje atoli przy ministrze; on sam jeden odpowiedzialnym jest za rządy i finanse przed parlamentem.

Oto główne zasady przyszłego rządu indyjskiego, ale zawsze w Anglii. Pozostaje jeszcze nietknięta najważniejsza część zadania, to jest rząd indyjski w Indyach. Anglia w Indyach musi zmienić radykalnie system rządowy, jeżeli te kolonie utrzymać chce nadal. To co parlament postanowił, nie zmienia go bynajmniéj. Cóż za różnica w Indyach, że rząd przemawiać będzie w imieniu królowéj? że przed parlamentem odpowiedzialnym będzie minister a nie Kompania indyjska? Cóż z tego, jeżeli rząd Korony pójdzie tym samym torem co rząd Kompanii? Jeżeli nie przyjmie innych zasad? Jeżeli się zawsze kierować będzie chciwością i okrucieństwem? Jezeli się nie oprze na duchu chrystyanizmu ale tylko na duchu egoizmu i zdobyczy?... Rok minął jak wybuchło powstanie indyjskie, a daleko mu jeszcze do końca. Ileż nie pochłonęło ono ofiar i milionów! Duma Albionu nieprzypuszcza aby w końcu nie przytłumiła powstania. Wiadome są poświęcenia na jakie Anglia zdobyć się może. Ależ straty jakie już poniosła i jeszcze poniesie, powinny stać się nauką, że Indye nie mogą pozostać w tym stanie w jakim zostawały pod rządami Kompanii indyjskiéj. Na to bil indyjski lorda Stanleya nie wystarczy. Trzeba zmienić rząd indyjski w Indyach. Cywilizacya nie da się wprowadzić przez zmianę firmy i przeniesienie odpowiedzialności z jednéj instytncyi na drugą. Trzeba aby ta nowa instytucya inaczéj działała, w innym postępowała kierunku. Cywilizacya w Indyach musi się oprzeć na innéj podstawie, aniżeli na wyższości rady anglo-saksońskiéj, i na używaniu mieszkańców indyjskich za narzędzia bogacenia skarbu angielskiego. Bo jest coś wyższego nad rozum angielski, a tem jest chrystyanizm, i coś świętszego dla ludzkości nad skarb W. Brytanii, to uczucie miłości bliźniego. Dopóki tych prawd nieuzna rząd angielski w Indyach, dopóki ich nie zastósuje w zarządzie tych ogromnych posiadłości, dopóty panowanie Anglików w tych koloniach będzie wątpliwe, i utrata ich prędzéj czy późniéj nastąpić musi.

Korespondencya Czasu.

Lwów 3 lipca.

(S......) Dnia pierwszego lipca oznajmiły ponure jęki dzwonów wszystkich kościołów katolickich mieszkańców Lwowa bolesną wieść, że się rozstał z tym światem ukochany arcypasterz nasz, Jego Excellencya ksiądz Łukasz Baraniecki arcybiskup metropolita lwowski J. C. K. Ap. Mości rzeczywisty tajny radzca i t. d. Dokonał chlubnie zawodu swego dnia 30go czerwca o kwadrans na drugą z południa, bo oddał duszę Panu Bogu pełniąc obowiązki swego apostolskiego urzędu, to jest odbywając wizytę kanoniczną w Cieszanowie, miasteczku położonem w obwodzie żółkiewskim. Rzecz szczególna, że właśnie obwód żółkiewski, w którym zmarły arcybiskup rozpoczął kapłański zawód, był ostatnim, w którym dopiero w tym roku wizytę kanoniczną odbywał; a ostatnia plebania zkąd już do Lwowa powrócić miał, była miejscem, na którem doczesne życie swoje zakończył. Już dnia 26go czerwca ze sztafety nadesłanéj do Lwowa w celu powołania lekarzy, powzięliśmy smutną wiadomość o ciężkiéj słabości arcybiskupa. Dowiedzieliśmy się także, że bierzmując w kościele cieszanowskim osłabłszy upadł na ziemię, a zaniesiony do zakrystyi, przyszedłszy trochę do siebie, przeczuwając swój bliski koniec powiedział: to drugi arcybiskup lwowski, który nie w swoim domu umiera. Te wieści zatrważały nas tem bardziéj, iżeśmy sobie przypomnieli podobny początek słabości, na którą równie przy bierzmowaniu był zapadł przed czterema laty w kościele śś. Piotra i Pawła we Lwowie, a która to słabość tak ciężką była, iż przez długi czas o życiu powątpiewano. Z niespokojnem tedy sercem błagając Boga, aby od nas odwrócił tak bolesny cios, wyglądaliśmy dalszych wiadomości z miasteczka o 13 mil od Lwowa odległego. Niestety! Panu Bogu niepodobało się nas pocieszyć. Sztafeta, która 1go lipca o godzinie 4téj z rana do Lwowa przybyła oznajmiła nam śmierć najprzewieleb. arcybiskupa. Zwłoki jego przybędą 5go lipca o godzinie 5téj do Lwowa, a po trzy-dniowem nabożeństwie w kościele katedralnym będą dnia 8go lipca pochowane w kościele seminaryjskim obok zwłok poprzednika. O! co to za rzewny i rozdzierający serce moment będzie, gdy zasmucone duchowieństwo i lud, zamiast arcypasterza, który zdrowy wyjechał na wizytę kościołów ostatniego jeszcze nie zwiedzonego obwodu powitają i odbiorą tylko martwe zwłoki, aby im oddać ostatnią chrześciańską posługę, umieszczając je wśród siebie, a tak choć tym sposobem okazać przywiązanie i cześć ku zgasłemu arcypasterzowi, który dobrocią serca i ojcowską pieczołowitością pozyskał serca tylu dla siebie.

Zmarły arcybiskup urodził się 16go października 1798 w Kabarówcach w obwodzie stanisławowskim ze szlacheckich lecz nie bogatych rodziców. Utrzymując się po największéj części z udzielania nauki młodszym uczniom, ukończył szkoły z bardzo dobrym skutkiem, i obrał sobie stan duchowny. Otrzymawszy kapłańskie święcenie dnia 1go października r. 1822 był najprzód wikarym w Żółkwi a potem przy kościele archikatedralnym lwowskim. Po kilku latach otrzymał plebanię kapitulną w Hodowicy w obwodzie lwowskim, zkąd przeniósł się do Żurawna w cyrkule stryjskim. Na tych wszystkich miejscach odznaczał się wzorowem życiem, nienagannemi obyczajami, prawością charakteru, dobrocią serca i gorliwością w wypełnianiu obowiązków swojego stanu, słowem w kościele, szkole i w domu okazywał się wiernym sługą Chrystusa, dbałym o chwałę Boga i o moralność, oświatę, równie jak o pomyślność swych bliźnich. Z plebana żurawieńskiego został kanonikiem kapituły lwowskiéj; mianowany wkrótce potem nadzorcą szkół gimnazyalnych pełnił obowiązki swoje z wzorową pilnością i został nakoniec proboszczem kościoła archikatedralnego a oraz dziekanem we Lwowie. W r. 1848 zamianował go Najj. Pan arcybiskupem lwowskim, którą to nominacyę Ojciec święty tegoż samego roku potwierdził. Konsekracyę wypełnił imieniem Ojca ś. najprzewieleb. biskup przemyski Franciszek Wierzchlejski dnia 13 stycznia 1850. Instalowany na arcybiskupstwo i metropolię lwowską dnia 14go stycznia 1850, pojmując dobrze odpowiedzialność wysokiego stanowiska, na które go Opatrzność Boska wyniosła, starał się wszelkiemi siłami jak najlepiéj zadość uczynić obowiązkom wiernego sługi Boga i dobrego pasterza powierzonej sobie archidyecezyi. Odwdzięczając się Opatrzności za wysokie łaski, jakiemi go obdarzyła, poświęcił się zupełnie pomnożeniu chwały Boga. Dowodami téj gorliwości o chwałę Boga, są wspaniałe świątynie tak łacińskiego jak greckiego obrządku, które wielkim kosztem powystawiał w Powitnie, Kozłowie, Jabłonowie; te nowe plebanie i kapelanie, które za jego prośbami i usilnem staraniem a za pomocą to wysokiego ces. król. rządu, to zacnych obywateli zaprowadzone i uposażone zostały, aby lud niedoznając wiele niedogodności z powodu wielkiego oddalenia od parafialnego kościoła tém chętniéj trwał przy obrządku swych praojców, a mając u siebie kościół, miał oraz najsilniejszą dźwignię bogobojności, moralności i oświaty. Dowodami gorliwości zmarłego arcybiskupa o chwałę Boga, są daléj te wspaniałe aparaty kościelne, któremi kościół archikatedralny i inne wzbogacił; jest nareszcie znaczne pomnożenie funduszu seminaryum chłopców we Lwowie. Zaiste! Arcybiskup który w niespełna dziewięciu latach swego urzędowania, przy tylu wydatkach, jakich nowa godność biskupia z początku koniecznie się domaga, trzy wspaniałe kościoły własnym kosztem wystawił, liczbę plebanij i kapelanij o 14 powiększył, kościoły nie tylko w swoich dobrach ale także i w cudzych mianowicie w nowo zaprowadzonych plebaniach przyozdabiał, który fundusz seminaryum chłopców o kilka tysięcy powiększył, który nareszcie niezważając na własne wygody i zdrowie z niezmordowaną pilnością każdego roku uciążliwe wizyty kanoniczne po rozległéj archidyecezyi przedsiębrał, wszystkie funkcye osobiście odprawiając, po kilka godzin codziennie katechizując, ś. Komunię własną ręką wszystkim udzielając, i nawet wtedy gdy był znużonym dla wygody wiernych nie pozwalając, aby po ś. Sakrament bierzmowania przystępowano do niego siedzącego na tronie, lecz zbliżając się i nachylając po kilkaset razy co dnia do każdego bierzmowanie przyjmującego; który nareszcie i tego roku czując się osłabionym żywo przejęty obowiązkiem swoim nie zważając na rady lekarzy poratowanie zdrowia na późniéj odłożył, a pospieszył, aby wprzódy dopełnił obowiązku swego i w wypełnieniu jego życie zakończył; taki arcybiskup dał zapewne niezbite i naoczne dowody, że się jako prawdziwy apostoł chwale Boga zupełnie poświęcił. Jako głowa duchowieństwa i pierwszy pasterz archidyecezyi, był to prawdziwy ojciec, czuły, uprzejmy, przystępny dla każdego i to w każdym czasie. Kto tylko stanął przed nim nabierał otuchy, bo poznawał zaraz, że to nie jak surowy zwierzchnik, jak raczéj czuły ojciec, przed którym można wylać swe serce, przedstawić otwarcie swoje potrzeby z pewną nadzieją, że je uwzględni i co tylko może uczyni, aby im zaradził. Te przymioty zmarłego arcybiskupa powszechnie znane zjednywały mu serca i sprawiły, że jak z jednéj strony był gorliwym sługą Chrystusa Pana, dbałym przedewszystkiem o chwałę Boga, tak z drugiéj strony, okazywał się zawsze dobrym ojcem powierzonego sobie duchowieństwa i ludu. To też Pan Bóg nagrodził cnoty jego i zaszczycił go zgonem chwalebnym, bo powołał do siebie duszę jego wtedy, gdy był zajęty pełnieniem apostolskich obowiązków swoich. Szczęśliwy kto taką śmiercią umiera! Pokój jego duszy!

Lwów 2 lipca.

(x.) Skończyły się kontrakty i wyścigi konne i posiedzenia półroczne Towarzystwa gospodarskiego. Obywatelstwo wiejskie przez krótki czas liczniéj zebrane we Lwowie, po większéj części już się rozjechało, to do swych siedzib, to do wód bądź krajowych, bądź zagranicznych. Skończył się tegoroczny jarmark św. Agnieszki, porozbierano nieliczne budy jarmarkowe, a kupcy, co je chwilowo zajmowali, porozjeżdżali się każdy w swoją stronę, wywożąc tym razem więcéj towaru, aniżeli zysków pieniężnych. Aktorowie także wyjechali na ferye; ustały przeto na kilka tygodni reprezentacye w teatrze polskim i niemieckim. Lwów więc z każdym dniem bardziéj się wyludnia, a pozostają tylko ci, których powołanie lub konieczność trzyma i w téj porze w ciasnym obrębie miasta. Kończy się i rok szkolny. Nim także młodzież rozpierzchnie się na wakacye, odbywają się zwykłym trybem w zakładach naukowych egzamina zamykające kurs letni. Popisy w szkołach dłuższy już czas istniejących z ustaloną sławą, nie tyle zajmują ile w instytutach świeżo założonych; tu bowiem służą za pierwszą próbę, ile instytut nowy odpowiada swemu przeznaczeniu.

Najnowszym takim instytutem we Lwowie, a jedynym w tym rodzaju zakładem w Galicyi i podobno w całéj monarchii, jest szkoła ogrodnicza przy tutejszym ogrodzie botanicznym, któréj założenie kraj zawdzięcza niezmordowanym o rozszerzenie nauk staraniom Jego Ekscellencyi pana Namiestnika. Pierwszy tedy popis w tym zakładzie liczącym obecnie dziewięciu uczniów, odbył się d. 24 z. m. w obecności obojga Namiestnikowstwa i licznego grona gości. Piękne postępy uczniów pod przewodnictwem profesora uniwersytetu p. Hijacentego Łobarzewskiego, który oraz jest dyrekto-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

O książce Edmunda Stawiskiego: Poszukiwania do historyi rolnictwa krajowego.

(Ciąg dalszy).

W drugiej części obznajamia autor czytelnika z posiadaczami téj ziemi, którą w pierwszej opisał. Zajmującem jest skreślenie zmian w ciągu wieków praw, obowiązków i stanowiska tych posiadaczy względem kraju. Oprócz małych wyjątków dzierżą z początku właściciele na dawném prawie polskiem, ziemię z licznemi obowiązkami i ciężarami książęcemi, czyli publicznemi. Stosunek tych właścicieli do reszty ludności rolniczej, do saméj ziemi, jest raczéj zwierzchnictwem, jak czystém prawem własności. Zachodzi tedy pytanie, czy już w téj okoliczności nie trzeba upatrywać zarodku późniejszéj pańszczyzny, czy w tym sposobie posiadania ziemi nie leżała przyczyna przyszłego znaczenia szlachty i jéj stosunku do reszty ludności?

Wyraz kmieć mało był, zdaniem autora, używany w wieku 12, częściéj w wieku 13, a w 14 stał się powszechnym. Nie wspomina wszakże nic o tem czy słusznem jest twierdzenie, iż przed wiekiem 12 byli posiadacze *hospes* po łacinie i *Gast* po niemiecku zwani, których późniéj kmieciami zwano.

Najogólniejszy podział rozmaitych bardzo przed statutem wiślickim posiadaczy ziemi był na *wolnych* i *niewolnych*. Jaka była między niemi różnica, nie zdołał autor dokładnie oznaczyć, sądzi jednak, iż pierwsza nazwa oznaczała ludność rolniczą, na zawsze lub pewne lata do ziemi przywiązaną, a z kondycyi swéj do ludności wolnéj nie należącą.

Z przykładów dla wskazania, jak różne były czynsze płacone przez włościan, z gruntów trzymanych w dzierżawie, widać, iż ziemia była w niektórych miejscach bardzo w cenie, bo biorąc miarę z cen zboża, czynsze te nie nazywałyby się i dzisiaj małemi.

Rozdział ten zakończa autor krótkiem skreśleniem pierwotnych urządzeń włości tj. takich, jakie wskazują historyczne pomniki z 13 i 14 wieku.

Smutny poczyna się obraz w rozdziale trzecim, kreślącym brzydkie zwyczaje, a raczéj nadużycia możnych i żołnierzy, jako też i różne prawa uciążliwe dla rolnictwa, panujące aż do statutu wiślickiego. W 14 wieku ożywia się i staje weselszym ten obraz, mocą ładu, sprawiedliwości i porządku.

Jakkolwiek przykrą wydaje się często czytelnikowi zwięzłość niezmierna, jakiéj autor trzyma się w każdym przedmiocie i właśnie dla tego przykrą, że każde jego rozumowanie czy opowiadanie znakomite prawdy zawiera, tak znowu przyznać mu trzeba, że nieopuścił niczego, co czytelnik ma prawo żądać od autora historyi rolnictwa. Opisawszy ważność pszczelnictwa osobliwie do 16 wieku, następnie rybołowstwa, jako gałęzi przemysłu rolnego, niesłusznie i z wielką szkodą dla kraju zaniedbanych, opisuje znaczenie łowiectwa w wiekach dawniejszych.

Nie była to wcale próżna tylko zabawa, nie przynosząca materyalnego pożytku, jaką jest dzisiaj, lecz stanowiła znakomitą gałęź dochodów po większéj części królewskich. „Oprócz tura, o którym jeszcze w 16 wieku są wzmianki w puszczach Mazowsza, łosie, o których Rzączyński mówi, cofały się na Litwę. O bobrach mówi tenże Rzączyński, iż są w niektórych rzekach Polski, Wołynia, Rusi, Mazowsza i Prus, ale w małéj liczbie, piękniejsze na Litwie w wodach Kobryni, Łoni, Wietki, Niemna, na Polesiu w Pinie, Jesiołdze i t. d. O bażantach wspomina także Rzączyński, ale już jako o rzadkości, tymczasem w przywilejach 13 i 14 wieku niejednokrotnie są o nich wzmianki. O bobrach tamże nieustannie jest mowa. Obfitowały w nie nietylko rzeki większe, ale małe strumienie, stawy i bagna. Połów bobrów tak zdaje się był powszechnym, że go nawet w ogólnéj formule przy sprzedaży dóbr umieszczano."

Podobnie jelenie, znajdujące się dzisiaj już tylko w zwierzyńcach, należały w 14 wieku do zupełnie zwyczajnéj grubéj źwierzyny. Zwierzęta drapieżne, pożyteczne swem futrem, szanowano z miłośnictwa dla łowów. Musiały być zatem lasy i puszcze bardzo rozległe, aby jedne źwierzęta żyjąc obok drugich, obfitego materyału do łowów nastręczać i znaczny dochód stanowić mogły.

Ogromne znaczenie w kraju obfitującym w żyzne równiny musiał mieć chów koni i bydła. Całe wsie trudniły się pasterstwem jeszcze w wieku 16. Autor przytacza różne dowody, że nawet z postępem uprawy folwarcznéj i z przejściem chodo-

rem ogrodu botanicznego, zjednały sobie jednogłośną pochwałę wszystkich obecnych i wzniecały otuchę, że ten nowy zakład w myśl dostojnego założyciela w krótkim czasie prawdziwy pożytek przyniesie krajowi.

Niemniéj pożytecznem w tym samym kierunku obiecuje być Towarzystwo ogrodnicze, mające się zawiązać we Lwowie. Myśl i plan do zawiązania takiego Towarzystwa podał hr. Włodzimierz Rusocki, pragnąc zespoleniem wszystkich celujących miłośników i znawców ogrodnictwa w kraju, podnieść tę gałęź kultury krajowéj na tę stopę, na jakiéj się znajduje w zachodniéj Europie. Pierwszem zadaniem tego stowarzyszenia będzie założyć ogród wzorowy ku pielęgnowaniu doborowych, klimatowi naszemu odpowiednich roślin, mianowicie drzew owocowych, jarzyn, kwiatów i roślin technicznych. W zakładzie tym na wzór ogrodów handlowych zagranicznych, odbywać się mają próby uprawy rozmaitéj ogrodowizny, sprawdzania rzeczywistéj wartości roślin co do użytku ekonomicznego, lub wartości estetycznéj, doświadczane być mają nowe za granicą zachwalone lub wprowadzić się mające u nas metody uprawiania skiby ogrodowéj itp.

Towarzystwo ogrodnicze produkować będzie w swoim zakładzie zasoby szczepów sadowiny, tudzież nasiona jarzyn i kwiatów. Ta produkcya ma zastąpić z czasem kosztowne sprowadzanie ogrodowizny z za granicy. Towarzystwo popierać będzie mową i pismem teoryę ogrodnictwa, corocznie ogłaszać będzie katalog zasobów swego zakładu, a na ogólnych zgromadzeniach naradzać się nad ważniejszemi kwestyami. Utrzymywać będzie przytem korespondencye i stosunki z zagranicznemi tego rodzaju towarzystwami, zakładami prywatnymi i handlowymi i może tym sposobem pośredniczyć w zakupywaniu roślin za granicą.

Czynności towarzystwa ogrodniczego wywieraćby mogły z czasem pomyślny wpływ na stan włościan za pośrednictwem członków swoich ze stanu obywateli ziemskich i stanu duchownego a na przedmieszczan przez członków ze stanu miejskiego. Zasoby Towarzystwa rozchodzić się mogą jako zasiew po całym kraju. Rozporządzenia rządowe w celu dźwignienia oświaty ludu, mianowicie zaprowadzenie szkółek gromadzkich i nakaz utrzymywania przy nich ogrodów gminnych z obowiązkiem nauczycieli wiejskich, ażeby obznajomieni byli z chodowaniem sadów, nastręczą Towarzystwu ogrodniczemu sposobność przysłużenia się takim zakładom szczepami szlachetnymi i innemi roślinami i tym sposobem przyczynić się wielce do rozpowszechnienia i ulepszenia sadownictwa w kraju.

Według projektu wypracowanego przez hrabiego Włodzimierza Rusockiego składać się ma Towarzystwo ogrodnicze z protektora, prezesa, członków honorowych, członków założycieli, czynnych i korespondujących. Reprezentacya Towarzystwa składać się będzie z protektora, prezesa, komitetu złożonego z dwunastu członków podzielonych na 4 sekcye: pomologiczną, florystyczną, warzywną i administracyjną. Towarzystwo rozprawiać i pisać będzie w języku polskim. Fundusze spływać będą częścią z darów, częścią z opłaty wstępnéj założycieli Towarzystwa i z różnéj opłaty członków czynnych, za którą instytut odpłacać będzie roczną przesyłką szczepów, nasion lub roślin.

Sprzedaż pozostałych w każdym roku płodów ogrodowych będzie dalszem źródłem dochodów. Towarzystw ogrodnicze ma się stanowczo ukonstytuować téj jesieni. Nie wątpić, że ze względu na cel tak pożyteczny, przedsiębiorstwo znajdzie powszechny udział w kraju.

Towarzystwo wyścigów konnych dało po skończonych wyścigach wielki wieczór na wysokim Zamku, przy któréj sposobności licznie zebrane obywatelstwo wiejskie powitało księcia Leona Sapiehę. Dnia 27 zm. delegacya gminy tutejszéj z burmistrzem na czele wręczyła księciu dyplom mianujący go w uznaniu zasług, honorowym obywatelem stołecznego miasta Lwowa.

Przedwczoraj nadeszła do Lwowa smutna wiadomość o zgonie Jego Ekscellencyi księdza Łukasza Baranieckiego. Po krótkiéj słabości rozstał się z tym światem dnia 30go czerwca w Cieszanowie, w obwodzie Żółkiewskim podczas wizytacyi kościoła. Dyecezya opłakuje w nim gorliwego i cnotliwego pasterza, społeczność prawego obywatela, ubodzy szczególnie lwowskie zakłady dobroczynne zacnego opiekuna i dobrodzieja. Zwłoki najszanowniejszego arcypasterza sprowadzone będą w poniedziałek dnia 5 b. m. do Lwowa i wystawione przez trzy dni w kościele archikatedralnym. We wtorek odprawiać będzie przy zwłokach nabożeństwo żałobne kapituła ormiańska, we środę duchowieństwo kapituły grecko-katolickiéj, we czwartek duchowieństwo łacińskie. Poczem nastąpi eksportacya do kościoła seminaryalnego, gdzie spoczywać będą zwłoki śp. arcypasterza obok pochowanego tamże poprzednika jego.

Poznań 2 lipca.

λ. I my mamy nasze wyścigi na angielski sposób, które mają niby zastąpić dawne gonitwy i polowania z chartami i ogarami. Zostawiając sędziom właściwym wykazanie, jak dalece wyścigi przechodzą granicę rozrywki kosztownéj, a stają się środkiem polepszenia chowu koni, wymienię jaki był rezultat naszych wyścigów. Dzień był pogodny, trybuny pełne dam, pojazdów wiele, między temi niektóre wspaniałe, kilka czterokonnych karet; naprzeciw trybun członkowie wyścigów tłumnie zebrani. Sędziami byli: jenerał Schenkendorf, naczelny prezes p. Puttkammer i jenerał Goltz; odjazdem kierowali hr. Goetzen i p. Bethmann; p. Karsznicki z Lubczyny był przy wadze.

1. *Wyścig wstępny*; nagroda puhar dany przez miasto Poznań. Zwyciężył siwy wałach „Autokrat“ p. Heydebrandt de Lassa, przeciw wałachowi gniademu „Chloroform“ porucznika Kuhlwein. Na pierwszym jechał por. Pogrell, na drugim właściciel.

2. *Wyścig nieustający hodowlowy*; nagroda rządowa 300 tal. Zwyciężył ogier siwy „Opal“ porucznika Kramsty ze Szląska, nad klaczą „Caryna“ p. Potockiego i innym koniem swoim.

3. *Wyścig Hack Stokes* tj. o śniadanie; podpisów aż 53 po lujdorze; klacz gniada „Nancy“ p. Bronisława Dąbrowskiego jeżdżona przez p. Oppen zwyciężyła 5 innych koni.

4. *Handicap*; nagroda rządowa 400 tal.; przestrzeń 800 prętów; wałach gniady księcia Hohenlohe „Middi“ zwyciężył ogiera „Kometę“ hr. Lehndorfa.

5. *Hurdle Race*. Przestrzeń 1000 prętów, 6 płotów po $3\frac{1}{2}$ stóp, stawka 15 lujd., pod przepadkiem 10, podpisy 92 lujd. Zwyciężył og. gniady „Malfati“ p. Jaraczewskiego przez niego jeżdżony nad wałachem gn. „Ugli-Buk“ hr. J. Bnińskiego, na którym siedział por. Pogrell, i nad wał. gn. „Harry“ p. Hochwärtera, na którym siedział por. Hinderburg.

6. *Hurdle Race*. Nagroda honorowa, 3 lujdory stawki, jadą panowie. Stawiło się dwa konie, z których jeden objechał tór.

7. Wyścig o sprzedaż konia wygrywającego; nagroda rządowa 250 tal., stawka 5 lujd. pod przepadkiem; 500 prętów biegu, koń zwyciężający bierze połowę nagrody, konia musi sprzedać za 150 lujd. drogą licytacyi, lub go zatrzyma jeśli nie dójdzie licytacya do téj wysokości; wygrywający los, bierze drugą połowę nagrody. Ośm koni biegało, jako to: p. Przyłuskiego, hr. Lehndorffa, hr. Schmettolda, p. Heydebranda, p. Bojanowskiego, p. Twardowskiego, hr. Götzen, por. Kuhlwein. Zwyciężył og. gn. p. Przyłuskiego „Erlkönig“. Książę Pruski wygrał los. Potem założyli się pp. Zakrzewski i Koszucki o 10 lujdorów, i koń pierwszego jeżdżony przez p. Jaraczewskiego, prześcignął.

8. *Wyścig włościan*; 500 prętów drogi, pierwszy koń bierze 40 tal. Stanęło tylko 5 koni, z tych dwie klacze Bracha z nad Noteci wygrały obie nagrody.

Dzień następny była przerwa w wyścigach, a po koncercie Kątskiego odbywały się inne turnieje w sali bazaru, gdzie licznie zebrano się na bal.

Dziś jeżdżono i rano i po południu. Rano było *Steeple chase*, gdzie hr. Lehndorff na swoim ogierze „Godolfin“ prześcignął por. Pogrella, który dosiadł konia p. Jaraczewskiego „Topthorn“. Po południu już mniéj było widzów jak pierwszego dnia gonitw. O nagrodę towarzystwa 250 talarów ubiegały się konie „Autokrat“ p. Heydebranda i p. Twardowskiego „Swift“. Pierwszy bez trudu wziął wygraną. W gonitwach oficerskich niezmordowany porucznik Pogrell odniósł zwycięztwo. W *Handicap*, nagroda 150 tal. wałach „Middi“ hr. Götzen prześcignął ogiery, „Fiasko“ hr. Lehndorffa i „Erlkönig“ p. Przyłuskiego. Potem o 30 lujdorów na 1 milę geogr. ścigali się por. Kuhlwein na „Chloroformie“ z hr. Lehndorff który miał pod sobą wałacha „Charley“ p. Heydebranda i przegonił go. W końcu był *Handicap*, gonitwa między końmi pokonanemi, w czem zwyciężył „Mountebank“ hr. Schmettau.

Berlin 4 lipca.

† *Gazeta austryacka* zanadto się pospieszyła z pochwałami dla dzienników pruskich, z wyjątkiem *Zeit*, za okazaną przez nie jednomyślność w traktowaniu spraw polityki niemieckiéj wedle zapatrywania się na nie Austryi, chociaż rzeczywiście jednomyślność ta była bardzo pozorna i odnosiła się głównie tylko do sprawy chrześcian tureckich i czarnogórskiéj. Nawet niedozwolona w Austryi *Nationalzeitung* dostąpiła honoru, że jéj artykuły były przez prasę wiedeńską przytaczane. Było to wprawdzie przed nowym kwartałem, że dziennik ten tak głośno bronił polityki i interesów Austryi. Szczególna rzecz, że po rozpoczęciu się bieżącego kwartału, obrona ta nie tylko zaniemiała, ale przeciwnie, mianowicie w całéj polityce niemieckiéj, zmieniła się na polemikę równie niechętną i urągającą, jak obrona była przychylną i schlebiającą. Dowodzi to, że i ten pseudo demokratyczny i narodowy dziennik ma pewne osobiste motywa, do których wedle okoliczności stósuje swoje zasady. Zresztą wszystkie inne tutejsze dzienniki wywołane zostały sprawą załogi rastattskiéj na plac polemicznéj szermierki przeciwko polityce austryackiéj w Niemczech, którą obwiniają o dążności hegemoniczne, z poniżeniem Prus do państwa drugiego rzędu. Łatwo pojąć, dlaczego mniejsze państwa Związku niemieckiego, nawet takie jak Bawarya, Wirtemberg i inne, popierają dążności Austryi. Znaczenie ich jest pewniejsze, gdy jeden w Niemczech będzie przewodził, aniżeli dwóch, zupełnie równo uprawnionych i wszystko pomiędzy sobą rozstrzygających. W takim razie państwa podrzędne byłyby w pewnym względzie medyatyzowane. Więcéj niż na Austryą gniewa się prasa tutejsza na Baden, obowiązany Prusom do wielorakiéj wdzięczności, i przez związki rodzin panujących tak blisko z Prusami połączony. Motywa tego postępowania są dla prasy tutejszéj tajemnicą.

Odpowiedź duńska na uchwałę Bundestagu ma już być w drodze. Ważniejszem jest pytanie, czy osnowa jéj Bundestag zadowoli. Potwierdza się wiadomość, że Związek chce energicznie wystąpić, Austrya i Prusy mają być w tym punkcie w zupełnéj zgodzie, toż i inne państwa. Jeżeli odpowiedź Danii nie będzie dostateczna, Bundestag postawi ultimatum swoich żądań, pod groźbą egzekucyi, któréj warunki i donośność dla mocarstw europejskich ściśle oznaczy, aby nie dać tymże żadnego powodu do wmięszania się. Długa to procedura, która ciągnąć się może przez kilka miesięcy. Zgoda może nastąpić w czasie przygotowań egzekucyjnych. Myśleć o wojnie jest jak na teraz marzeniem. Dyplomacya potrafi ją odwrócić.

W stosunkach polityki wewnętrznéj nic ważnego nie zaszło. Kwestya wyborów śpi. Królestwo pruscy przybyli szczęśliwie do Tegernsee. Królowa angielska zjedzie się z córką swoją królewną Wiktoryą d. 10go sierpnia nad Renem. O wizycie jéj w Berlinie nie ma mowy.

Poprawiam kilka omyłek drukarskich w korespondencyi z d. 27 czerwca zamieszczonéj w Nr. 146 *Czasu*: W zdaniu „wszystkie dzienniki dały już swoją opinię“, opuszczono drugą jego połowę „o odezwie hr. Schwerina do wyborców“. Daléj, gdzie mowa jest o regencyi, powinno stać zamiast „najstarszemu z magnatów“ najstarszemu z agnatów“. Następnie zamiast „Ks. Fryd. Wilhelm, powrócił do Królewca“, powinno stać „z Królewca“. Jest to za wiele błędów na jedną korespondencyę. W jednéj z dawniejszych była mowa nie o 13,000 centnarach wełny na targu berlińskim, lecz o 130,000.

Wiedeń 3 lipca. Czytamy w *Koresp. Austr.* Dyrekcya banku narod. austryackiego oświadczyła, iż gotową jest, kupony obligacyj indemnizacyjnych wszystkich krajów koronnych eskomptować aż do terminu 3-miesięcznego ich wypłacalności, po zwykłym kursie eskomptowym; jeżeli zaś kupony nie są z Niższéj Austryi, wtedy z potrąceniem jeszcze ¼%, tak jak się płaci za wykupno tych kuponów w Wiedniu. Eskomptowanie ogranicza się stósownie do zasobów banku. Osobne obwieszczenie banku wskaże przepisy eskomptowania tych obligacyj; główny warunek jest wszelako, aby najmniéj 300 złr. wartości kupony te wynosiły, aby były wypłacalne na jeden termin i nie na dłużéj jak na 90, a nie na krócéj jak na 5 dni były eskomptowane.

— Dziennik praw państwa zawiera w jednym z ostatnich numerów swoich rozporządzenie ministrów spraw duchownych i sprawiedliwości z dnia 13go czerwca rozwijające §§ 28 i 29 konkordatu o zakonach, w myśl postanowienia J. C. Mości z d. 3go czerwca r. b. Główne zasady tego rozporządzenia są: Biskup, w którego dyecezyi ma być założony nowy klasztór, winien o tem uwiadomić rząd krajowy, podać jakie fundusze takowy posiada, a jeżeli zakon lub kongregacya podobna nie istnieje dotąd w Austryi, winien również zawiadomić, czy posiada potwierdzenie kościelne, jakie jest jego przeznaczenie i prawidła, a zarazem przedłożyć ustawy téj korporacyi. Jeżeli idzie tylko o założenie klasztoru lub zgromadzenia już znanego w Austryi i prawnie istniejącego, a przeciw takowemu żadne szczególne nie mówią wątpliwości, wtedy naczelna władza polityczna kraju daje biskupowi zezwolenie i o tem zawiadamia tylko ministeryum spraw duchownych. Jeżeli idzie o zaprowadzenie nieznanéj dotąd korporacyi duchownéj, lub jeżeli szczególne jakie zachodzą wątpliwości, wtedy rzecz przedstawić należy ministerstwu, które przedłoży to N. Panu. Potwierdzenie cesarskie ogłoszone wtedy będzie w dzienniku praw. Klasztory istniejące przed d. 5 listopada 1855, jako dniem wprowadzenia w wykonanie konkordatu z d. 18go sierpnia t. r., uważane są jako prawnie istniejące. Zaprowadzone później, winny się wykazać, że otrzymały od rządu zezwolenie. Zakony i zgromadzenia obojéj płaci, prawnie w Austryi istniejące, mają moc zawierania umów prawnych, przestrzegając w tym względzie przepisów istniejących co do nabywania, sprzedaży, obciążania itd. majątków swych, a to o tyle o ile reguła zakonna pozwala im posiadać majątek. Pod tym względem, pomijając bieżące czynności zarządu, reprezentuje zakony miejscowy przełożony, a jeżeli reguła wymaga, przełożony prowincyonalny, i w takim razie winni są wykazywać się, iż mają upoważnienie do przedsiębrania czynności. Dla tego o téj części reguł zakonnych, która się odnosi do czynności prawnych wykonywanych przez przełożonych miejscowych, ministeryum winno być zawiadomione, i takowe poda okoliczności te do wiadomości publicznéj. Na mocy takiego dopiero obwieszczenia mogą być czynione zarzuty przeciw prawomocności zawieranych umów. W sprawach cywilnych przełożeni klasztorów i zgromadzeń winni się wykazywać pozwoleniem biskupa téj saméj dyecezyi, iż wolno im działać w imieniu korporacyi, któréj przewodniczą, a jeżeli idzie o własność, biskup potwiedzi, czy mają prawo rozrządzalności. Władze hipoteczne zawiadamiać będą rząd krajowy o nabyciu każdéj własności nieruchoméj przez zakon lub zgromadzenie. Podobnież ma być postąpionem, ilekroć nastąpi jaka zmiana w hipotecznych księgach pod względem własności tychże korporacyj, czy to idzie o sprzedaż, czy o obciążenie tejże własności nieruchoméj.

— Rozporządzeniem cesarskim z dnia 3 czerwca postanowionem zostało pod względem prawości dzieci z małżeństwa nieważnego między niekatolikami zawartego, iż jeśli nieważne małżeństwo osób niepodpadających przepisom patentu o małżeństwach katolickich z d. 8 października, zawarte było po ogłoszeniu tego rozporządzenia lub też trwa jeszcze po tym dniu, dzieci w niem spłodzone uważane być mają jako prawe, wtedy gdy jedno przynajmniej z małżonków nie wiedziało, iż zachodzą prawne przeszkody do ważności małżeństwa. W tym przypadku żaden powód nieważności nie będzie uwzględniony. O ile zaś dzieci z takiego małżeństwa zrodzone mają prawo lub nie do majątku rodzicielskiego, jeśli ten wyłącznie przez familijne rozporządzenia był zachowany dla potomstwa ślubnego, to roz trzygną sądy podług ogólnych prawnych przepisów.

— Rząd namiestniczy lombardzki dla zapobieżenia dalszym demonstracyom ze strony publiczności

---

wli dzikiej w domową, wielka jeszcze była obfitość bydła i wielka konsumcya mięsa w kraju.

W jednym z następnych rozdziałów wykazuje, że zbyteczne rozszerzenie uprawy folwarcznéj i nad miarę rozwiniętéj uprawy zboża, a ztąd uszczuplonéj hodowli wszelkiego bydła zmniejszył się także wywóz, a zatem urodzaj zboża. Nie mniéj kwitnął chów koni, które ulepszano wschodniemi, a hodować umiano, jak przytacza autor dowody po temu, na zasadach nie różniących się wiele od sławionych dzisiejszych zasad angielskich. Ztąd wynika wniosek, że byle był korzystny odbyt jakiego płodu, upowszechnią się łatwo najlepsze sposoby produkowania go w doskonałym gatunku. Najwięcéj zastanawia się autor nad produkcyą zboża, przytacza ceny z różnych lat, wieków i prowincyj dawnéj Polski; usiłował znaleść w przybliżeniu przynajmniéj pewne daty ogólnego wypłodu i zużycie zboża w kraju, stan wywozu, ilość i gatunek artykułów wywozowych. Mniéj więcéj stanowią te same płody co dawniéj dzisiejszą produkcyę każdéj prowincyi dawnéj Polski.

Po zcharakteryzowaniu w ten sposób wszystkich ważniejszych stosunków rólniczych od 12 wieku, aż włącznie do 16 zastanawia się nakoniec nad prawami tych wieków, jaki był ich związek z rolnictwem tych czasów, jaki wpływ na nie wywierały, o ile udzielały mu korzystnej opieki i wsparcia, o tyle szkodziły.

Rzecz naturalna, że zaczyna od statutu wiślickiego i wymienia ważniejsze jego postanowienia. W miarę, jak odstępowano późniei od niego, rosło zamięszanie. „Najdotkliwszym,“ mówi autor, „był brak urządzeń gminnych, władze, porządek, sądownictwo wiejskie ustanawiających. Lubo pojęcie gminy, jako całości organicznej, nigdy u nas (przynajmniej w czasach historycznych) dokładnie i jasno nie istniało, więcej jednak spostrzegamy zbliżenia się do niego w wieku 13 i 14, jak w wieku 16. Pierwotne prawo polskie zbliżało się niejako do uznania gminy, stanowiąc pewne ciężary i obowiązki solidarnie poniekąd gminę obowiązujące, co jednakże prawom właścicieli ogólnych nie ubliżało. Wsie na prawie niemieckiem osiadłe więcej jeszcze zbliżały się do tego, co pod nazwą gminy pojmujemy. Zdaje się, że w ukształceniu się gminy u nas, pomiędzy innemi, przeszkodziło i to, iż pojęcie jej ścieśniało się w zbyt szczupłych granicach. Przez gminę chciano zwykle rozumieć jednę osadę, która nie zawsze mogła być dosyć liczna i zamożna, aby zawierała w sobie siły i pierwiastki mogące gminę stanowić. Gdyby korzystano rozważniej z przykładu praw niemieckich, granicę gminy rozszerzano do granic parafii, urządzenia gminne mogłyby były powstać u nas z wielką korzyścią rolnictwa i pomyślności kraju.“

Przytoczyliśmy umyślnie część ustępu o gminie dla objaśnienia wielu, którzy sądzą, iż gmina jest dawnym narodowym pierwiastkiem naszym, że ona zatraciła się dopiero w 16 wieku, aż w późniejszych zupełnie prawie znikła. W wielu względach jest objaśniającym ten wywód sądownictwa dominikalnego i upadku gminy, a znając ważność historyczną tej sprawy nie opisał jej pobieżnie ani nadto krótko.

Podobnie zastanawia się nad duchem praw pośrednio na dobro rolnictwa wpływających i zakończa tę część naszych dziejów rolniczych porównaniem pomyślności krajowej i rolniczej w wieku 14 albo mówi: „Obie te epoki doszły do szczytu pomyślności i świetności kraju, lecz drogami odmiennemi. Pierwsza niosła liczne zarody przyszłej wielkości, druga różne zarody chorób i kalectw. Prawodawstwo 14 wieku wyszło z anarchii i niemocy; wszystkich pierwiastków, jakie w kraju znalazło, umiało użyć na zbudowanie gmachu, jeżeli nie doskonałego, to przynajmniej mającego wszystkie warunki życia i przyszłego doskonalenia. *Cechą jego jest rzetelne i ciągłe dążenie do sprawiedliwości.* Nic nie burząc, wszystko odbudowało; było więc prawdziwie zachowawczem w rzetelnem znaczeniu tego nadużywanego wyrazu. Prawodawstwo z końca 15 i 16 wieku wzrosło wśród stanu ogólnej pomyślności, którą pod wielu względami nadwątliło. Jedne żywioły siły krajowej poświęciło dla drugich. Pod wpływem obawy szerzącej się reformy, a raczej skutków, jakie gdzieindziej sprowadzała, wyszło z wszelkich granic sprawiedliwości. *Usiłowało byc bardzo zachowawczem i stało się wstecznem.* Wracało rzeczywiście kraj na drogę tej anarchii, jaką zniszczył statut wiślicki. Przykład tych dwóch prawodawstw utwierdzić może w przekonaniu, *że sprawiedliwośc tylko jest istotnie i rzetelnie zachowawczą.*“

(Dokończenie nastąpi).

przeciw nieporządkowi panującemu na tamecznych kolejach żelaznych, wezwał, jak donosi *Gaz. Tryestska* dyrekcyę kolei o regularny ruch pociągów i zachowanie się uprzejme względem publiczności ze strony urzędników kolei, w przeciwnym bowiem razie, rząd wmięsza się i przedsięweźmie surowe kroki na mocy służącego mu prawa nadzoru. Dyrekcya czyniąc zadosyć temu wezwaniu rządu namiestniczego, zarządziła natychmiast śledztwo i pociągnęła bezzwłocznie do odpowiedzialności dyrektora ruchu, który się stał przyczyną opóźnienia pociągu a tem samem był powodem zamieszek.

Niemcy.

Między Prusami i Francyą zawartą została umowa pocztowa obowiązująca od 1go lipca r. b. Zasady téj umowy są następujące: Listy z Prus do Francyi i Algieryi i nawzajem, mogą być opłacane z góry lub przy odbieraniu; częściowa opłata nie przyjmuje się. Listy frankowane, mają byc opatrzone znaczkami pocztowemi lub takiemiż kopertami. O ile znaczek jest mniejszy, o tyle odbierający list, dopłaci resztę należytości. Listy frankowane z wschodnich posiadłości państwa pruskiego do Francyi i Algieryi przesyłane, opłacają znaczek pocztowy na 4½ srebrników (27 gr. pol.), odbierane ztamtąd listy niefrankowane opłacają się po 5 sr. (1 złp.) Listy rekomendowane muszą być najmniéj dwoma pieczątkami lakowemi wyraźnie zapieczętowane, tak aby ich bez zepsucia pieczątek otworzyć nie było można; opłaca się od nich oprócz franko, 4 sr. za rekomendacyę. Wartość ich nie oznacza się. Dzienniki, czasopisma, broszury, muzykalia i rozmaitego rodzaju druki, litografie lub autografie przesyłane pod opaską prostą lub krzyżową, jeżeli są frankowane i tak złożone, że ich treść może być widzianą, płacą za każde 40 gram czyli 2⅖ łuta prusk. po 9 feników (4½ gr. pol.). Takaż opłata przypada od próbek towarów. Listy idące z Prus przez Francyę do innych krajów płacą franko 3 sr. tudzież porto jakie przypadnie w kraju, do którego są przesłane.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w d. 1 lipca lord Derby przedkłada petycye za zniesieniem opłat kościelnych, lecz nie podziela zdania owych petycyj i oświadcza, że po drugiem odczytaniu bilu zaproponuje aby 3cie odczytanie odroczone było do 6 miesięcy.

Hr. Dartmouth składa petycyą mieszkańców Staffordshire przeciwko przypuszczeniu żydów do parlamentu. Lord Derby pragnie uczynić oświadczenie w obec Izby, zanim lord Lyndhurst zaproponuje drugie odczytanie bilu, którymby zastąpić chciał bil dotyczący przysięgi żydów w parlamencie. Wyłożywszy krótką część trojakiego bilu w tej samej kwestyi, szlach. lord powiada, iż gotów jest przychylić się do wniosku lorda Lucan, który zaproponował, aby obydwie Izby dozwalały składać przysięgę żydom nie obejmującą formuły: „Przysięgam na moją wiarę chrześciańską“ i mniema, iż właściwiej byłoby przedłożyć Izbie niższej ten wniosek, niż propozycyę lorda Lyndhurst. Plan ten jest lepszym, gdyż przyjęcie jego dozwoli członkom parlamentu w wypadkach wyjątkowych osobne brać postanowienia. Wypada mi atoli powiada minister wyznać, że nie zmieniłem bynajmniej sposobu zapatrywania się mego na przypuszczenie żydów do parlamentu, lecz po ścisłem zbadaniu kwestyi, doszedłem do przekonania, że wniosek lorda Lucan jest jedynie możliwem rozwiązaniem kwestyi, od lat dziesięciu wnoszonej do parlamentu. Przyjmując ten wniosek Izba utrzyma swą godność i uniknie zatargów z Izbą niższą niemniej jednak niemiłem stanie mi się postanowienie, które nam wzbroni utrzymać nadal nietykalność chrześciańskiego charakteru prawodawstwa. Wydaje mi się jednak praktyczniejszem zezwolić w pewnych granicach na żądania Izby niższej, jak trwać w opozycyi, która wyrodziłaby w końcu groźniejsze następstwa. Lord Lyndhurst dziwi się obecnemu oświadczeniu naczelnika rządu Jej K. Mości, po tem wszystkiem, co zaszło w Izbie wyższej, twierdzi jednak, że do takowego postąpienia nie skłoniła mowcę próżność osobista, ale chęć położenia końca kwestyi zbyt długo już toczącej się. Nie występuje on (lord Lyndhurst) przeto przeciw bilowi lorda Lucan, lecz przeciw niektórym jego szczegółowo i odroczy odczytanie swego bilu, że Izba postanowi względem bilu lorda Lucan. Lord Lucan wnosi drugie odczytanie swego bilu i twierdzi, aż środek którego radzi przyjęcie będzie najlepszą rękojmią zgody pomiędzy obu Izbami. Hr. Clancarty radzi odroczyć bil do 6 miesięcy, ponieważ zawiera w sobie zasadę, która już poprzednio odrzuconą była przez Izbę. Lord Berners jest zdania, że środek ten przeciwnym jest interesowi parostwa i monarchii. Hr. Granville oświadcza, iż wotować będzie za wnioskiem, lecz mniema, iż środek ten nie jest najlepszym, jaki można było obrać. Biskup oksfortski zapowiada, iż wotować będzie przeciw wnioskowi z powodów już kilkakrotnie przez siebie przytoczonych. Człowiek odrzucający zasadę wiary Chrystusa, nie może tworzyć praw dla Chrześcian. Od chwili jak kwestya ta rozbieraną była w Izbie po raz ostatni, nic nie zaszło coby wpłynąć mogło na zmianę zdania biskupa. W jego przekonaniu bil lorda Lyndhurst lepszym jest niż bil lorda Lucan. Jeżeli mają być robione wyjątki dla żydów niechże rozciągnięte zostaną do wszystkich co nie są chrześcianami. W końcu biskup wzywa Izbę aby nie ulegała chwilowemu naciskowi, ustępując w rzeczy w której obronie tak długo trwać uważała się obowiązaną.

Izba wotuje drugie odczytanie bilu 143 głosami przeciwko 46. Odczytanie to następuje.

W Izbie niższej w dniu tymże wzięty zostaje pod rozbiór art. 7 bilu indyjskiego dotyczący Rady. P. Gladstone wnosi, aby imiona pierwszych członków rady były wymienione w bilu, dla podniesienia jej wartości moralnej. Lord Stanley powstaje przeciw temu wnioskowi, gdyż tym sposobem rząd mianowałby wszystkich pierwszych członków. Poprawka zostaje odrzuconą. P. Smith wnosi opuszczenie kilku wyrazów w §. 8. przez co 7 członków, których dyrektorowie wybierać mają, wybierani byliby z pomiędzy dyrektorów urzędujących kompanii z wykluczeniem ex-dyrektorów. Poprawka ta zostaje odrzuconą 146 głosami przeciwko 71. Izba odrzuca następnie poprawkę p. Gladstona żądającą aby liczba członków wybierać się mających z 7 była posuniętą do 10. P. Grecson wnosi zmianę §. 11 w ten sposób, aby członkowie byli wybierani zamiast dożywotnie, tylko na lat 5 i aby mogli powtórnie być wybieranemi. Lord Palmerston twierdzi, iż raczej wypadałoby ograniczyć trwanie urzędowania do lat 10 i postanowić aby członkowie nie mogli być ani mianowanemi ani wybieranemi powtórnie. To zapewniłoby zupełną niepodległość członków od rządu. Izba wotuje utrzymanie pierwotnej redakcyi tego §. 154 głosami przeciw 118. Mocą tego postanowienia członkowie pozostają „tak długo w urzędzie, póki postępowanie ich będzie nienaganne“ Posiedzenie się kończy.

Rosya.

Sprawa włościańska postępuje zwolna lecz ciągle i regularnym biegiem. Już szlachta w 32 guberniach zażądała zniesienia poddaństwa a zawiązawszy z pozwoleniem rządu komitety, obraduje w nich nietylko nad sposobem przeprowadzenia wielkiéj zmiany społecznéj, zniesienia poddaństwa, lecz nad rozmiarem téj przemiany socyalnéj. Obrady w nietórych komitetach już znacznie postąpiły, a mimo rozlicznych projektów, wszystkie podporządkować można pod dwa oddziały różne tak co do *sposobu* przeprowadzenia reformy jak co do *rozmiaru* reformy.

Co do *sposobu* przeprowadzenia: jedni chcą przeprowadzić przemianę stopniowo z dwunastoletniem przejściem przez stan przechodowy tymczasowy, jak towskazywał projekt rządowy ogłoszony w reskryptach ministra spraw wewnętrznych; inni lękając się wszelkich stanów tymczasowych przechodowych, a szczególniéj zaburzeń i nieporządków jakieby mogła wywołać między włościanami obietnica usamowolnienia i uwłaszczenia tak wolno przeprowadzona, i którąby zatem przy tych zaburzeniach porządnie dokończyć nie było można,— pragną usunąć ten dwunastoletni termin przechodowy i reformę od razu uskutecznić. Ta myśl, że sposób przeprowadzenia musi być szybki, jeśli ma się porządnie i spokojnie ukończyć, przemaga szczególniéj w prowincyach południowych, to jost na Ukrainie przed- i zadnieprskiéj, albowiem w tych prowincyach poddaństwo włościan datuje dopiero od czasów Katarzyny II, lud wiejski pamięta swoją niezależność i niecierpliwie pragnie ją odzyskać, co widząc szlachta dobrze rzeczy znająca, chce roformę szybko i od razu przeprowadzić. Co do *rozmiaru* przemiany: jedni projektują zniesienie poddaństwa a zamianę pańszczyzny na czynsze; drudzy wykup przez włościanina nietylko sadyby lecz i roli oddanéj mu w posiadanie, to jest uwłaszczenie włościan.

Najdaléj ze wszystkich posunięte są prace i obrady komitetów w trzech guberniach litewskich zamieszkałych przez szlachtę polską: w wileńskiéj, kowieńskiéj i grodzieńskiéj. Szlachta téj prowincyi jak pierwsza dała swém wiekopomném oświadczeniem początek i popęd całéj reformie, tak ciągle przewodniczy w jéj przeprowadzeniu. Te trzy komitety litewskie postanowiły już główną a rozumną i szlachetną zasadę całéj reformy, to jest *wykup tak sadyb a nawet gruntów włościańskich zapomocą banków kredytowych prowincyonalnych.* Pod tym względem jest tylko ta różnica zdań: że jedni proponują, aby wykup nastąpił na rzecz gminy, to jest aby gmina była bezwzględnym właścicielem roli, włościanin zaś względnym czyli wieczystym dzierżawcą roli od gminy, a tylko bezwzględnym właścicielem domu; drudzy życzą, aby włościanin był wprost bezwzględnym właścicielem tak roli jak domu. Przytaczając później cały projekt, wrócimy do rozbioru tych dwóch różnych zdań. Silna organizacya gminy; uniknienie zbytecznego a szkodliwego gospodarstwu rozdrobnienia gruntów włościańskich przez podziały między synów; położenie zapory wyprzedaży gruntów przez włościan bez przeszkadzania im w zaciąganiu pożyczki, i t. d. oto powody jakiemi popierają swe zdanie aby gmina była bezwzględnym, a włościanin tylko względnym właścicielem roli. O przedmiocie tym mówiliśmy już raz dawniej przedstawiając treść projektu podanego w Wielkiej Rosyi przez Kapnista.

Kończąc to doniesienie o obecnem położeniu sprawy włościańskiej, wyrazić musimy naszą radość widząc z jaką gorliwością i rozwagą zajęła się szlachta polska tą ważną sprawą tak na Litwie jak na Ukrainie, Podolu i Wołyniu. Sprawa ta jest przedmiotem wszelkich rozmów na zgromadzeniach obywatelskich tak publicznych jak prywatnych, a większa część właścicieli stara się gruntowniejszemi badaniami przedmiot ten zgłębić. Wyjeżdżający nawet zagranicę do kąpiel dla poratowania zdrowia, starają się poznaniem stosunków włościańskich w innych krajach i sposobów jakiemi u nich przemiana tych stosunków uskutecznioną została, wzbogacić swoje doświadczenie i przynieść pożytek krajowi,

— *Dziennik ministerstwa spraw wewnętrznych* ogłasza wiadomość o bankach gmin wiejskich w Rosyi, o ich wzroście i wpływie jaki wywierają na rozwinienie handlu i przemysłu, a nakoniec podaje nową dla tychże banków ustawę. Z rozprawy téj dowiadujemy się, iż w Rosyi istnieje obecnie 17 banków gminnych miejskich, założonych w 6 miastach gubernialnych i 10 powiatowych. Pierwszy taki bank założony w 1788 r. w Wołogdzie; w 1809 otwarto bank gminny w mieście Słobockiem w gubernii wiatskiéj, zwany także bankiem Amfiłatowa; w 1828 w Ostaszkowie w gubernii twerskiéj zwany inaczéj bankiem Sawina; w 1836 w Irkutsku we wschodniéj Syberyi; oraz w Werchoturiu w gubernii permskiéj (bank Popowa); w 1843 założony w Tomsku bank gminny syberyjski, i w Porchowie w gubernii pskowskiéj bank Żukowa; w 1844 w Penzie; w 1846 w Ustiugu w gubernii wołogodzkiéj; w 1847 założono aż 8 banków gminnych: w Archangelsku, w Kazaniu, w Zarajsku w gubernii riazańskiéj, w Rostowie w gubernii jarosławskiéj, w Kołomnie w gubernii moskiewskiéj (bank Kisłowa); w Irbicie w gubernii permskiéj i dwa banki w Libawie w gubernii kurlandzkiéj. Banki te gminne zostają pod bezpośrednim kierunkiem rad miejskich i zarządzane są przez osoby wybrane przez gminę miejską. Kapitały zakładowe wszystkich tych banków powstały bądź z ofiar rozmaitych osób (któreto banki noszą nazwę tychże osób), bądź ze składek dobrowolnych obywateli miejskich lub z kapitałów gminnych i z oszczędności dochodów miejskich. *Celem* tych banków jest głównie wsparcie przemysłu i handlu mieszkańców gminy miejskiéj, a niekiedy obok tego utrzymanie zakładów dobroczynnych. *Czynności* tych banków są w ogóle następujące: 1) przyjmowanie depozytów płacąc od nich 4 od sta, jeżeli kapitał pozostawał w banku przynajmniéj rok jeden; 2) udzielanie pożyczek na 6 od sta a to: a) na zaliczanie weksli, b) na zastaw domów murowanych i drewnianych oraz gruntów należących do obywateli miejskich, c) na zastaw i różnych papierów kredytowych państwa. Nadto czterem bankom (to jest amfiłatowskiemu, sawińskiemu, penzańskiemu i irbickiemu) dozwolonem zostało obracać część kapitałów na zakładanie fabryk i innych użytecznych zakładów.

Banki te przyniosły wielkie korzyści i oddały znaczne usługi miastom przez ożywienie ich działalności przemysłowéj, wzmocnienie kredytu miejscowego i ducha przedsiębiorczości. Wszystkie zwiększyły swoje kapitały, niektóre dziesięćkroć razy jak np. bank irkutski. Daléj wylicza rozprawa główniejsze usługi i korzyści jakie każdy bank przyniósł i o ile się podniósł, a zachęcając do zakładania nowych banków gminnych miejskich, mówi, że w ostatnich paru latach ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało prośby o dozwolenie założenia podobnych banków w 33 jeszcze miastach. W skutku tego, tak dla ułatwienia zakładania banków miejskich, jak dla uregulowania i dobrego skierowania ich czynności, wydano w r. z. przepisy normalne co do zakładania i urządzania banków gminnych miejskich. Te przepisy normalne określają tylko wyżéj wskazany zarząd, cel i czynności banków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lipca. Przewielebny biskup tarnowski X. Pukalski objeżdżając dyecezyę swoją, przybył i do miasta Podgórza, gdzie w dniu dzisiejszym zwiedzić miał probostwo i szkołę parafialną.

— Donoszą z Dąbrowy w Tarnowskiem, że w dzień ŚŚ. Piotra i Pawła, niejaki Jakób Kopeć liczący lat 23, założył się z drugim parobkiem, że wypije kwartę gorzałki. Zakład został przyjęty, Kopeć wypił wódkę o godzinie 4éj popołudniu, popił następnie kwartą wody i zjadł chleba z masłem, lecz niebawem padł na ziemię, zaniemówił, oczami przewracać począł i w konwulsyach pienił się, a nazajutrz o 3éj już żyć przestał.

— Tego lata zaczynają tu wchodzić w modę męskie kapelusze łyczkowe z Ameryki pochodzące i zwane Panama. Kapelusz taki kosztuje od kilku reńskich do kilkuset. Wprawdzie tych ostatnich w Krakowie niedostanie, bo i pod względem mody dalecy jeszcze jesteśmy od zbytku. Znajdujemy jednak wzmiankę w dziennikach berlińskich, że w jednym tamecznym sklepie wystawiony jest taki amerykański kapelusz za 140 talarów, a w Ameryce najcieńszy gatunek płaci się aż do 70 funtów, to jest 700 złr.!

— Niedawno temu jak wielki pożar zniszczył w Gdańsku kilkadziesiąt domów. Znów w nocy z 1go na 2go bm. powstał tam pożar w hotelu saskim, oszczędzonym naówczas mimo bliskości, a lubo ogień jeden tylko dom zniszczył, przecież kilka osób stało się ofiarą tego nieszczęścia. Właściciel hotelu Bajewski mieszkający na najwyższem piętrze, widząc że schody się palą, rzucił się wraz z żoną swoją oknem na bruk, tam zaledwie oboje poranieni ciężko i bez nadziei ocalenia przyszli do zmysłów przypomnieli sobie, że dwoje ich dzieci zostało w mieszkaniu. Ratunek był niepodobny i dzieci zginęły w płomieniach. Również w płomieniach zginął klucznik hotelu, a żona jego i służąca gospodarza ciężko są poranieni lubo nie śmiertelnie, kilka gości w hotelu mieszkających musiało się ratować z okien. Traktyer tego hotelu podejrzany o podpalenie go, jest aresztowany.

— Korespondent nasz londyński wspomniał był wczoraj o wielkim pożarze w dokach londyńskich w d. 29 września. Szczegóły tego straszliwego pożaru nie są dotąd dokładnie wiadome, a tem mniej, jakie ogień zrządził w tych składach szkody, bo to dopiero inwentarycznie da się sprawdzić. Około południa w dniu owym robotnicy ujrzeli dym wydobywający się z jednego składu i sądząc, że się dopiero zajęło, wzięli z sobą wody kilka wiader i poszli na górę. Doszedłszy do 4go piętra ujrzeli naraz całe 5te piętro w płomieniach. W tej samej chwili nadciągnęły sikawki, i olbrzymie pompy ciągnące wodę z Tamizy pracować zaczęły. Pompy te wyrzucają 300 centnarów wody na minutę. Pomimo tego ratunku, ogień spuszczał się do piętr niższych, gdzie było na parę milionów fsterl. materyałów palnych lub przynajmniej takich, któreby łatwo zająć się mogły. Około godziny 1ej cały ten jeden skład stał już w ogniu. W tym czasie słychać było kilkakrotny huk, który zmusił robotników do ucieczki. Zapaliła się w składzie saletra i zaraz potem zawaliły się sklepienia gmachu; cegły lecące z góry zraniły kilku ludzi a jednego zabiły. Okręty tuż przy dokach stojące na kotwicach i zajęte wyładowaniem towarów, nie doznały żadnej szkody, lubo wielka panowała obawa, aby się ogień im nie udzielił. Dopiero około godz. 6 wieczór zdołano powstrzymać szerzenie się ognia. Sąsiednie składy wypróżniono, przyczem wiele podobno szkód zrządzonych zostało przez nagłe wynoszenie towarów. Szkodę obliczają od 2 do 300,000 fsterl.

— O pożarze w Włocławku o którym już donieśliśmy, podaje „Gazeta Warszawska“ następujące szczegóły: „W Włocławku wybuchnął pożar o godzinie 12éj w nocy dnia 20 czerwca w spichrzu drewnianym, do p. Seliga Neumann należącym, na rogu ulicy Spichlernéj i Browarnéj. Złożona w nim wełna kupca Lewi z Inowrocławia 30,000 rs. wartości mająca, całkowicie spłonęła. Pomimo szybkiego ratunku, pożar rozszerzył się na przyległe ulice, tak że spaliło się w ogóle domów z oficynami i zabudowaniami 16, spichrzów 6, innych budowli 9, wszystko prywatną własnością będących, a ubespieczonych za sumę 7030 rs. W ruchomościach wraz ze spaloną wełną, zbożem itp. strata podaną jest na rs. 37,500 nieubezpieczonych.“

— Dzienniki francuskie umieją z każdéj rzeczy tak wiele robić, że zmuszają resztę Europy do zajmowania się wszystkiem tem co się tylko we Francyi zdarza. Teraz pełne są one sprawozdań z wielkiego procesu bandy złodziei i rabusiów, złożonéj po większéj części z żydów alzackich, a któréj proces przed sądem w Caen rozpoczął się był 27go czerwca. Dwudziestu spólników stoi przed sądem, a jeden zbiegł. W sierpniu r. z. włamali się oni do mieszkania zegarmistrza Pecharda w Caen, a ścigani przez niego, zamordowali go. Każdy niemal z uczestników téj bandy siedział już w więzieniu, każdy nosił po kilka imion. Są w téj bandzie mężczyzni i kobiety, młodzi i starzy, rozbójnicy którzy się wyłamali z więzień i handlarze obnoszący towary, wszyscy niemal należą do takich rodzin, w których zbrodnie są dziedzicznemi przez kilka pokoleń, gdzie jedni członkowie giną na rusztowaniu, drudzy gniją po więzieniach, tak iż zdaje się, jakoby zbrodnie podobnie jak i cnoty przechodziły w pewnych rodzinach z ojców na synów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 5go lipca. Według wiadomości z Dubrownika, przybył tam Hussein-pasza (gubernator Hercegowiny), a następnie konsulowie angielski Churchill i francuski Hiquard, spodziewany zaś jest Kemal-Effendi. (Wszystkie te osoby mają być, jak wiadomo, członkami komisyi międzynarodowéj specyalnéj do sprawy granicznéj czarnogórskiéj, która to komisya ma obrady swoje 15go lipca w Dubrowniku rozpocząć P. R. Cz.) Według wiadomości z Kłobucka, dowódzcy powstańców mieli rozmowę z konsulami wyżéj wymienionymi, i podobno skłonili się do czekania w spokojności.

Powtórzyliśmy za dziennikami niemieckiemi o przybyciu do Frankfurtu dwóch wysłańców rządu duńskiego: barona Pechlin i radzcy stanu Nessing, czy też według innych Nessling, którzy mieli tam traktować w sprawie o Holsztyn. *Dagbladet* powiada, że to doniesienie dzienników niemieckich było błędne, i że nawet radzca stanu nazywa się inaczéj, bo Ussing. Tenże dziennik liczy ostateczny termin do dania odpowiedzi Związkowi niemieckiemu, do dnia 15go b. m.

Times mniema, że parlament przed końcem tego miesiąca będzie odroczony.

Hr. Persigny wsiadł 2go bm. na statek parowy w Calais, udając się do Londynu, jak mówią z listem zapraszającym królowę Angielską na ćwiczenia morskie do Cherbourga.

Z Madrytu donoszą przez Paryż z dnia 2 bm., że na mocy rozporządzeń królewskich, usuniętych zostało z urzędów 5ciu dyrektorów rządów wojskowych, 9ciu jenerał-kapitanów, tudzież podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy ministerstwa wojny. Admirał Quesada zatrzymać ma tekę ministerstwa marynarki. Wnosićby można z téj ostatniéj wiadomości, że gabinet nie był jeszcze zupełnie w dniu tym ukonstytuowany.

Według wiadomości z Petersburga toczą się podobno między Austryą i Rosyą układy względem zawarcia nowego traktatu handlowego, na mocy którego cła wchodowe z jednego państwa do drugiego byłyby nawzajem nieco zniżone.

Według ostatnich wiadomości z Belgradu z 30 czerwca, załoga turecka twierdzy belgradzkiéj została zmienioną, chorągiew angielska zawieszona uroczyście 29 czerwca i powitana wystrzałami, a przybywający w dniu tym z Semlina poseł angielski Hir. Bulwer przyjmowany był przez władze serbskie i tureckie z wielkiemi honorami. Dalsza wiadomość pod tąż samą datą z Belgradu do dzienników wiedeńskich, jakoby nizam który poranił konsula, został już osądzony i stracony w Carogrodzie przed 30 czerwca, musi być przedwczesną, gdyż nizam ten dopiero 27 czerwca odesłany był statkiem z Belgradu do Carogrodu, przeto 30go niemógł jeszcze nawet przybyć do stolicy tureckiéj.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym w liście wiedeńskim na stronie 1éj w wierszu 23im, zamiast w „Lauenburgu“ czytaj w „Laxenburgu“. Na 3éj zaś stronnicy w szpalcie 3éj w wierszu 14tym licząc od dołu, zamiast „z 1go t. m.“ czytaj „z 2go t. m.“, a 3 wiersze niżéj zamiast „Kościół katedralny“ czytaj „Kościół parafialny“.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 6 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	434	432
Ruble obrączkowe agio	5	4
Talary pruskie za 150 złr.	98	97½
Cwancygiery złr.	105½	104½
Półimperyały rosyjskie złr.	8 19	8 12
Napoleondory 20 fr. „	8 11	8 6
Dukaty holend. wałne. „	4 48	4 43
„ austryackie „	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	81	80⅓
Obligacye indemn. z kupon. „	82½	82
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	83¼	82½
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	98⅔	98

Wiedeń 6 lipca (telegraf.)	
Augsburg	105⅞
Hamburg	76¾
Londyn	10 12½
Paryż	122½
Agio od złota	7⅛
5% Metaliki	82 13/16
4½% „	72⅜
4% „	65⅜
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	131
„ „ 1854	109¼
Pożyczka narodowa 5%	83 5/16
Obligacye indemniz. galic.	82¼
Akcye Bankowe	969
„ kredytu ruchomego	229¼
„ kolei francusko-austryackich	261
„ kolei północnéj	1643⅛

Lwów 2 lipca.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	4 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 18	8 13
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 31
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 54	79 36
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	81 6	80 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 12	82 30

Warszawa 3 lipca.		
Półimperyały rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe „	91 22	— —
kupon	—	1 3½
Listy zastawne III okresu rubli	14 78	— —
kupon	—	— 1⅚

Wrocław 5 lipca.		
Banknoty austryackie	97½	—
Polskie bilety bankowe	90⅛	—
„ listy zastawne	—	88¾
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	87 7/12	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79½	—

Przyjechali od 5 do 6 lipca.

HOTEL POLLERA. Reiss Antoni, Turkułł Teodor właśc. dóbr ze Lwowa. Feiler Hermann kupiec z Rzeszowa. Brown Józef ksiądz ze Sącza. Książe Obolaskoy wł. dóbr z familią z Pragi. Gorayski Władysław z Umiessza. Boguszowa Józefa wł. dóbr z Galicyi. Wiktor Stanisław wł. dóbr, Maasler August z Wrocławia. Szamowski Wincenty urzędnik, Broszniowski Inocenty obyw. z Warszawy.

Wyjechali: Schreyer Floryan właśc. dóbr do Chrzanowa. Bar. Koller August ambasador do Berlina. Bar. Koller Wilhelm pułkownik do Morawy. *Bar.* Koller Aleksander pułkownik do Czech. Hr. Jabłonowski Roman właś. dóbr, Rudzki Michał wł. dóbr do Karlsbadu. Gross Julia, Gedl Franciszek komisarz policyi do Prus. Trzeciakowa Klementyna wł. dóbr do Lwowa. Wacylewski Karol urzędnik z córką do Krzeszowic. Reiss Antoni. Turkułł właśc. dóbr do Drezna. Wiktor Stanisław wł. dóbr do Tarnowa. Książe Obolaskoy wł. dóbr z familią do Warszawy. Feiler Hermann kupiec do Białéj.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rudolf Nerlich rotmistrz z Mysłowic.

HOTEL ROSYJSKI. Hr. Huyn jenerał-major z Rzeszowa. Władysław hr. Wodzicki właś. dóbr z Niedźwiedzia. Feliks Kamocki właś. dóbr z Polski. Wojciech Strzelecki wł. dóbr z Wiednia. Emanuel Billak obyw., Maurycy Munk kupiec z Opawy. Rudolf Czerwiń kupiec z Białéj. Mikołaj Jakowlewicz jenerał jazdy wojsk rosyjskich z Kissyniewa.

Wyjechali: Mateusz Markowski wł. dóbr z żoną do Rosyi. Antoni Szymański urzędnik francuzki do Paryża. Jan Tomczycki urz. z familią, Józefa Rybicka ob. do Warszawy Feliks Kamocki wł. dóbr do Krynicy. Wojciech Strzelecki ob. do Wysocka. Franciszek Rakowicz urzędnik, Jan Ruciński burmistrz z żoną do Karlsbadu. Ferdynand Forster do Schwarzwasser, Adolf Hoyng kupiec do Wiednia. Konrad Worms kupiec do Brodów. Jan hr. Załuski wł. dóbr, Henryk Kieszkowski właśc. dóbr na prywatne mieszkanie. Samuel Lehorski do Jasła.

HOTEL SASKI. Wincenty Gasiński ksiądz kapelan z Mikocic. Marya Szymanowska obyw. z córką, Aleksander Podwysocki obyw., Józefa Smigielska obyw., Aniela Łącka oby., Julia Janiszewska obyw. z Warszawy. Leon Zaremba właś. dóbr z familią z Topoli. Józef Sawicki obyw. z Paryża Hubert Palkowski obyw,, Erwin Berndt artysta z Berlina. Karol Bobrowsicki wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Adolf Tetmajer obyw. do Nowego Targu. Aleksander Goldstand bankier do Krynicy. Julian Malczyński wł. dóbr z familią do Karlsbadu. Maryan Brzozowski do Wiednia. Seweryn Muczkowski oby., Józef Derych wł. dóbr z familią, Ignacy Macherzyński obyw., Adam Macherzyński obywatel Franciszek Plęskowski urzędnik do Polski.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Arad 30 czerwca. Najnowsze, ile być może wierzytelne wiadomości o wynikłościach żniw tegorocznych rokują nie bardzo zadowalniający rezultat; słychać bowiem, iż się tylko zwykłego zbioru, jak mówią „w średnim plonie" spodziewać możemy. Spirytusu poszukują do Siedmiogrodu skrzętnie, cena jego ustaliła się w kwocie 33 kr, za gradus (pół garnca).

Wrocław 3 lipca. Co do pogody zaszła u nas nie wielka zmiana, przeto ta mała zmiana nie mogła korzystnie wpłynąć na urodzaje. Posucha utrzymuje się i dla tego widoki przyszłych żniw są zawsze jednakie, to jest ani gorsze, ani lepsze.

Co się tyczy zboża, to deszcz chociażby najobfitszy, nie poratuje onego, może on chyba dopomódz ziemniakom. Pod tym względem wywierają deszcze ważny wpływ na stan interesów zbożowych, ile że zbiór ziemniaków będzie w bieżącym roku decydujący zarazem co do ceny zboża. Gdyby ziemniaki chybiły, na co się jednak dotąd nie zanosi, tobyśmy się doczekali bardzo wielkiéj drożyzny. Pszenica odchodziła w tym tygodniu dobrze, szczupłe dowozy i niepocieszne widoki przyszłych żniw sprawiły, iż nie wielką ilość ofert, która się w targu ukazała, uprzątnięto szybko. Przyczyniły się do tego i doniesienia o podwyższeniu cen na placu szczecińskim, do którego placu stosuje się targowica tutejsza. Nie dziw więc, iż mający pszenicę żądali cen coraz wyższych, na które reflektujący ostatecznie przystać musieli. Groch był bardzo poszukiwany, a ponieważ ofert nie ma, zatem cena jego rośnie nieprzerwanie. W nasionach olejnych nowego zbioru mało co dowozu było, ceny trzymają się wysoko, a zwłaszcza płacono za towar suchy lepiéj. Rzepaku zimowego szefel notujemy: 135=132—128 srgr. Z koniczyną szło bardzo dobrze. Ceny koniczyny czerwonéj zniżyły się były wprawdzie przez kilka dni skutkiem znaczniejszych ofert, ale pokazało się, iż to nastąpiło raczéj kwoli obawy o zjawienie się jeszcze większych ofert. Gdy atoli potem nic nie zaofiarowano, podniosły się ceny znowu prędko. Białéj koniczyny nie ma w targu, snadź dostała się już w dobre ręce. Ceny były takie: czerwona 16¾—17½—18½, biała (nominalnie) 19—20½—22 tal. Za spirytusu z ziemniaków na 80° Trallesa wiadro o 60 kwartach 0 tal.

Berlin 2 lipca. Doniesienia dochodzące nas z zagranicznych targów zachęcają przeważnie do interesów w zbożu, z powodu obawy o plon, który z przyszłych zbiorów wyniknie.

Gdańsk 3 lipca. Od ostatniego sprawozdania, czas się oziębił, w jeden tylko dzień mieliśmy deszcz.— W okolicy Gdańska żyta stoją dobrze, pszenica miernie, jarzyny słabo. Siana bardzo mało, koniczyny przepadły, lecz raps lepiéj wyda jak się spodziewano.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 797, żyta 328, grochu 97, siemienia lnianego —, jęczmienia.— Stearyny cetnarów. — Bali dębowych 200, belek sosnowych 24,470, dębowych 3,501.

Wysokość wody z 4 cali, zeszła na 0.

Targi angielskie nieco się poruszyły, ochoty było więcéj do kupna, a przy miernych dowozach i konsumcyi chętniéj obszerniejsze zawierały tranzakcye. W cenach nie było materyalnéj zmiany, wszakże na wczorajszym londyńskim targu zagraniczną pszenicę płacono 1 sz. wyżéj na kwarterze.

W Anglii dotąd pogoda jak najlepsza, a jeśli się czas nie zmieni to spodziewają się żniw o dwa tygodnie wcześniejszych jak zwykle.

We Francyi ceny słabe, a od wielkich upałów zboża w południowéj i środkowéj Francyi ucierpiały. Żniwa w wielu miejscach rozpoczęte zadawalniający dały wypadek, ale o zbiorze ogólnym sądzić jeszcze z niejaką pewnością nie podobna.

W Belgii, Holandyi i nad Renem handel się ożywił i spekulacya tak silna się obudziła, że nawet do portów morza Baltyckiego przyszły rozkazy kupna.

Ameryka północna wiele w tym roku ucierpiała od zbytnéj wilgoci, z tego powodu ceny się wzmocniły i eksport zwolniał.

Na naszéj giełdzie wielkie było ożywienie, a ceny z każdym dniem zwolna przybierały, a wszystkie wystawiono próby przy rosnących nawet żądaniach dawały się z największą łatwością umieszczać.

Do dnia wczorajszego, w ciągu tygodnia mieliśmy haussy na średnich gatunkach 10, a na najwyższych 5 guld. na łaszcie, ale w dniu dzisiejszym za najpiękniejsze pszenice płacono 525 guld. co czyni haussy od przeszłéj soboty pełnych 20 guld. na łaszcie.

Żyto nie przestawało się w cenie podnosić, a z każdym dniem prawie od 3 do 6 guld. na łaszcie przybierało tak, że dziś za 130 funt. płacono 321, a nawet wyjątkowo 324 guld.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 2,445, żyta 745, jęczmienia 110, siemienia lnian — , owsa 5, grochu 50, rzepaku — koniczyny czerwonéj cetn. 90, białéj 4.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 128 do 133 od 440 do 500	33	2	37	18
	— 13⅘ — 136 — 505 — 515	38	—	38	22
	— — — 137 — — — 525	—	—	39	15
Żyto	— — — 130 — 294 — 360	22	3	24	12
Groch	— — — — — 330 — 360	24	24	27	2
Jęczmień	— — — — — 240 — 270	18	1	20	9

Koniczyny czerwonéj centnar 16½ tal. białéj 20 tal. Beczka spirytusu 17 tal.

W ciągu czerwca wysłano z gdańskiego portu pszenicy łaszt. 4923. Żyta 3001. Jęczmienia 458. Owsa 242. Grochu 252. Siemienia lnianego 150.

Od nowego roku wysłane z portu gdańskiego pszenicy łasztów 15,763. Żyta 10784. Jęczmienia 2231. Owsa 973. Grochu 1085. Siemienia lnianego 220.

Po 1 lipca zostawało na spichrzach pszenicy łasztów 4922. Żyta 3001. Jęczmienia 458. Owsa 242. Grochu 252. Siemienia 186 łasztów.

W drzewie następne tranzakcye przyszły do skutku. 3600 bali dębowych; kopa korony po 1260 tal., 1300 prostych i krzywych belek dębowych stopa kub. 12 cali. 570 belek sosnowych 27' dług. 14" w kant 6 sgr. 10 fen. 1000 belek jodłowych 35' dług. 13/14" 3 sgr. 8 fen., 2000 ślepów 9' 9/11" po 21 sgr. sztaka, 400 ślipów 9' 9/10" 5 sgr. 4 fen. stopa kub, 400 okrąglaków 41 stóp 12" 288 tal. kopa 950 okrąglaków 42' dług. 12/13 cali 300 tal.

Kurs zamian: Londyn 198 — Amsterdam 101⅜. — Hamburg 45. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 149 *Krakauer Zeitung*.

Zawezwania. C. k. sąd krajowy krakowski: właścicielo i hipotecznego wierzyciela Franciszka Treitler, celem zgłoszenia się o sumę 1425 złr. 56⅜ kr. za zabrany pod fortyfikacye grunt w dobrach Dębickich.

Inseraty.

O Cementach.

Od najdawniejszych czasów starano się jak najusilniéj, żeby rzeczy i budynki murowane od wilgoci ochronić, a gdzie się takowa znajdowała, téj zapobiedz, wszelkie jednak dawniéj używane środki, obijania murów deskami, zalewania takowych smołą itp. inne okazały się zupełnie celowi nieodpowiednie, gdyż wprawdzie w miejscach deskami obitych lub smołą zalanych wilgoć jakiś czas na wierzch nie wychodziła, lecz zato tém bardziéj wewnątrz muru się szerzyła i w innych miejscach tém mocniéj występywała. Przekonano się zatém że tutaj tylko taki środek gruntownie pomódz może, któryby wciąganiu wilgoci w murach tak przez fundamenta z ziemi, jakoteż z zewnątrz, lub gdzie wewnątrz budynków więcéj z wodą jest do czynienia np. w łaźniach, pralniach itp. z wewnątrz całkiem zapobiegł, i że taki środek tylko w spojeniu cegieł lub kamieni i w otynkowaniu murów znaleść się może. **Wynalazek cementów** wszelkim żądaniom w tym względzie zupełnie odpowiedział.

Z licznych doświadczeń przekonano się powszechnie, iż mury wiązane zaprawą z cementu przyrządzoną, lub takową pokryte, nietylko bardzo wiele na trwałości zyskują, ale i od wpływu wilgoci zupełnie są zabezpieczone. Cementy na dwa głównie gatunki podzielić można, jeden *naturalny* który się otrzymuje przez wypalenie pewnego gatunku kamienia wapiennego, już w naturze z innemi ciałami pomięszanego, i do tego gatunku należy tak zwany *cement rzymski;* drugi *sztuczny*, którego części składowe sztucznie są połączone, i taki znamy pod nazwą *cementu portlandskiego*, pierwszy, to jest rzymski sprowadzamy zwykle z gór tarnowskich ze Szląska pruskiego, drugi z Anglii, lub Szczecina (Stettin).

Ważne te w budownictwie materyały, coraz więcéj w użycie wchodzące, lecz już na samą ich fabrykacyę znacznego kosztu wymagające, nie mogły być tanio nabywane, gdyż sprowadzanie ich z zagranicy, podnosiło znacznie jeszcze ich cenę: dodać należy, że sprowadzane z obczyzny, nie zawsze bywają prawdziwe, lub czyste, co nie jedną już budowę na zawód i szkodę naraziło.

Dwie powyższe okoliczności, to jest zbyt wysoka cena obcych cementów i wątpliwość o ich prawdziwości, były powodem, że w Królestwie Polskiem zaczęto myśleć o krajowym cemencie, i pierwsza w tym rodzaju fabryka cementu naturalnego (rzymskiego) otwartą została w roku zeszłym w górach powiatu Olkuskiego; druga cementu sztucznego (portlandzkiego) w dobrach Grodźcu w tymże powiecie.

Próby robione z pierwszym opisane są szczegółowo w N. 49 r. z. „Korespondenta rolniczego", który wychodzi przy „Gazecie warszawskiéj" z tych zaś okazało się, że cement krajowy naturalny, wyrównywa prawie portlandskiemu z Anglii sprowadzanemu; świeżo zaś robione próby w Krakowie z cementem sztucznym grodzieckim, okazały, że ten, tak pod względem prędkiego tężenia, jakoteż mocy wiązania materyałów budowlanych, w niczém prawdziwemu angielskiemu nieustępuje, a nawet w kilku próbach przewyższającym się okazał, co zapewne przypisać należy świeżości krajowego cementu, gdy sprowadzany z obcych dalekich fabryk, nigdy tak świeżym być nie może, jak ten, który zbliska i lądem prowadzony w każdym razie świeży mieć można.

Obadwa gatunki cementu krajowego są do nabycia w Krakowie przy ulicy Szewskiéj pod L. 337 w Biórze Agencyjném

Karola Wolańskiego.

Pierwszego, to jest naturalnego (rzymskiego) cementu 1 stopa kub. wied. waży 67 funt. wied. beczka obejmująca 3⅗ stóp kub. wied. waży wraz z beczką 283 funtów wied. i kosztuje na miejscu 7 złr. 30 kr. drugiego, to jest sztucznego (portland) stopa kub. wied. waży 90 funt. wied. zaś beczka obejmująca 3 stopy kub. wied. waży wraz z beczką 306 funt. wied. i kosztuje na miejscu 12 złr. Ceny powyższe są znacznie niższemi od cen zagranicznych cementów. Nabywcy otrzymują przy tém przepis użycia cementów, do którego ściśle stósować się należy; złe bowiem użycie tych materyałów mogłoby być przypisywane niesłusznie złym własnościom tychże, jak się to często i przy użyciu prawdziwego angielskiego cementu zdarzało. (574-1-3)

In den ersten Tagen vorigen Monats fand ein grosser Waldbrand an den Grenzen der Przecławer Waldungen statt. Dieser Brand ist durch die energische Mithilfe des k. k. Gensdarmerie Postens aus Przecław gelöscht worden. Ammeisten war der Posten-Commandant Kraus thätig und ihm bin ich hauptsächlich den Dank schuldig, dass die Przecławer Waldungen in Brand nicht gerathen sind, welchen Dank ich öffentlich als Schuldigkeit abstatte.

Przecław im Monathe Juni 1858.
(597-1-3) *Stanislaus* Graf *Verschowetz* Rej.

Od Expedycyi.

Na dniu 6 b. m. i r. wysłano Dodatek miesięczny z czerwca na następujące stacye pocztowe:

Andrychowa.— Bełzca, Budzanowa, Bad-Lippspringe, Bełza, Bursztyna, Baligroda, Brzeska, Brzeżan, Brodów. Berna, Brzostka, Buska, Buczacza, Bochni. — Chrzanowa, Czerniowiec, Chodorowa, Cilli, Cieszyna, Czortkowa. — Drohobycza, Dąbrowy. Dukli, Dubiecka, Doliny.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	329''' 22	+12 5	88	połud.wsch.	słaby	pochmurne	deszcz		
	10	328 94	9 6	94	wschodni	„	pogoda		+ 9°6	+17° 0
6	6	328 98	8 0	91	„	„	pochmurno	gęsta mgła		